Nr. 28. We Lwowie Wtorek dnia 6. Lutego 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego: plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 5. lutego.

Nie braliśmy udziału w manifestacji, która ponad wszelki wyraz irytuje *Czas* krakowski — nie pisaliśmy adresu do hr. Platera i nie zachęcaliśmy nikogo do podpisywania tego moralnego mandatu. Myśl ta powstała za kordonem, i dowiedzieliśmy się o całej tej sprawie gdy już była faktem dokonanym. Gdyby nas zapytano o nasze zdanie przed wdrożeniem tej akcji, bylibyśmy niezawodnie poparli jak najgoręcej zasadę, która przewodniczyła motorom adresu, zasadę, że nie należy dać iść w zapomnienie wobec świata sprawie naszej, i krzywdom, których ona doznaje. Co do sposobu, w jaki usiłowano nadać wyraz jawny tym nieustannym skargom naszego narodu, byłaby nam się może nasunęła uwaga, że pośrednictwo hr. Platera nie koniecznie szczęśliwie było tu wybrane. Oddajemy wszelką cześć patrjotycznym zasługom, a większą jeszcze, szczerym i dobrym chęciom tego męża, ale nie zajmuje on stanowiska dość wybitnego, by mógł podjąć się z korzyścią misji, jaką mu przeznaczono, nie osłabiając izolowanem swojem wystąpieniem doniosłości, i powagi całego aktu. Bylibyśmy woleli, ażeby zadanie to poruczono jakiemu ciału zbiorowemu, np. któremu ze stowarzyszeń emigracyjnych, istniejących w Londynie, lub w Paryżu. W analogicznym wypadku, nie wiemy, czy Koszut mógłby występować w imieniu Węgier, albo Garibaldi w imieniu Włoch — tem mniej możemy my pomiędzy sobą znaleść reprezentanta, któryby w osobie swojej łączył przymioty dające moralną i faktyczną, urzędową niejako podstawę mandatowi udzielonemu w warunkach tak mało sprzyjających wszelkiej urzędowej formie. Bądź co bądź atoli, jeżeli ks. Czartoryski i teraz, i pierwej, czuł się umocowanym przemawiać tak, jak gdyby cała Polska była w jego obozie, jeżeli w ostatnich czasach nawet [illegible] „Zlej bardzo sławy pozwalali sobie bawić się w ogłaszanie epistoł, mających uchodzić za głosy polskie, to nie pojmujemy, dlaczegoby większem nierównie prawem, bo na mocy zlecenia danego mu przez taką liczbę ziomków, jaka mogła wziąć udział w podpisaniu adresu, hrabia Plater nie śmiał reprezentować nas wobec opinji publicznej w Europie? *Czas* wie dobrze, że adres, który mu zatruwa słodkie chwile lojalnych jego czysto-austrjackich kontemplacyj, nie był ani dziełem jakiegokolwiek — broń Boże, spisku, ani też pierwszym takiej okropności początkiem. Organ krakowski wystąpił przedwczoraj z hasłem, że „powinniśmy wobec kwestji wschodniej zająć stanowisko neutralne, trzymać się Austrji, robić to, co ona robi, a zaniechać, czego ona zaniecha." Nie przypuszczamy, aby *Czas* miał na myśli doradzać nam tej polityki także i na ten wypadek, gdyby Święte Przymierze powstało na nowo w całej swojej okazałości, a Austrja na zewnątrz i na wewnątrz poszła ręka w rękę z Moskwą — przeciwnie, przypuszczamy, że *Czas* zapomniał tylko, iż ewentualność podobna nie jest z gruntu niemożliwą. Zwracamy wszelako jego uwagę, że o „neutralności" może być mowa tylko w dziedzinie czynu, w dziedzinie słowa zaś, objawu uczuć, zdań i przekonań, neutralność znaczyć może jedynie tyle, co milczenie, a naród politycznie ubezwładniony, który milczy, zrzeka się życia. Adres do hr. Platera miał to na celu, ażebyśmy milcząc, nie zrzekli się życia. *Czas* nie opatrzył się zapewne, że potępiając w czambuł objawy tego rodzaju, a polecając zdanie się zupełne na łaskę gabinetu wiedeńskiego, mimowoli doprowadził *ad absurdum* osławioną teorję „podporządkowania." Jeszcze jeden krok, a nie zostałoby nam nic, jak tylko formalnie przyjąć nazwę narodu austrjackiego, i wprawić w zdumienie etnografów nie przygotowanych na to, by w dziewiętnastem stuleciu mogło ujrzeć światło dzienne tak cudowne wśród ludów europejskich niemowlę. Fakt, że hr. Plater nie należy do kliki redagującej *Przegląd Polski* lub do matadorów przypuszczanych na salony hr. Andrassego, nie powinienby był pisma polskiego skłonić do tak daleko idących ustępstw na korzyść „jedności i jednolitości" rzeszy rakuzkiej.

Królestwo kongresowe

i jego prasa perjodyczna.

III.

Ale, ponieważ, jak wyżej powiedzieliśmy, **każdy naród, choćby rozćwiartowany i jarzmem** niewoli na podobieństwo naszego gnieciony, obok powinności pilnego strzeżenia interesów byt materjalny zabezpieczających, ma przed sobą do osiągnięcia i inne jeszcze cele, wskazane i zakreślone zarówno historycznymi warunkami przeszłości, jak nie mniej przyrodzoną każdemu człowiekowi dążnością do wolności i niepodległości, ponieważ ma przekazaną od przodków spuściznę, polegającą na gorliwem pielęgnowaniu uczuć narodowych i troskliwem przechowywaniu wiary w odzyskanie politycznej niezależności, zastanówmy się przeto po krótce, jak i w tym względzie zachowywała się i zachowuje prasa warszawska.

Położenie prasy odnośnie do spraw czysto politycznych jest u nas, w Kongresówce, niezmiernie trudne. Zostając pod żelaznym obuchem cenzury, mając zakneblowane usta, skrępowana przepisami zakazowymi, nie ma prasa zasad i przekonań własnych, i może takie tylko wygłaszać opinje, które są zgodne a przynajmniej nie sprzeczne z tendencjami rządu rossyjskiego. Z tego też powodu dziennikarstwo polityczne jest u nas bezbarwne i blade, pozbawione życia i interesu ogólniejszego. W traktowaniu polityki zagranicznej ma stosunkowo dość jeszcze swobody. Korzystając więc z tego, niektóre dzienniki poświęcają może zanadto miejsca sprawom zewnętrznym, rozpisują się zbyt obszernie o faktach mało nasze społeczeństwo obchodzących, rozstrzygają jednym pióra pociągiem najzawilsze kwestje wszechświatowe, sądzą stanowczo o przeróżnych konjunkturach gabinetowych, udzielają nawet rad ministrom i monarchom, a łudząc siebie głęboką niby znajomością stosunków zagranicznych, łudzą zarazem i swych czytelników. Nie przyganiamy bynajmniej dziennikarstwu za to, że informuje swe społeczeństwo o wypadkach zewnętrznych, ale radzibyśmy, aby te informacje były zwięźlejsze i treściwsze, aby miały charakter sprawozdawczy raczej aniżeli rozbiorczy i krytyczny, aby wreszcie nie pochłaniały zbyt wiele miejsca w dzienniku z uszczerbkiem dla spraw miejscowych. Bo jeżeli jest zaściankowością na gany godną zasklepianie się we własnej skorupie, spuszczanie z oczu widoków ogólniejszych, izolowanie się od reszty świata, to znowu nie mniej też szkodliwem jest rozpływanie się w mglistych hipotezach polityki powszechnej i nieustanne aż do znudzenia przeżuwanie wiadomości i faktów czerpanych z gazet obcych. Od niejakiego czasu zresztą i na tym punkcie dzienniki warszawskie zaprowadzają reformy rozumne i praktyczne. Wszystkie one, z wyjątkiem jednej tylko gazety, która nie wyrzekła się rutyny przestarzałej, starają się utrzymać równowagę między wiadomościami zagranicznemi i miejscowemi. Obok polityki zewnętrznej obrabiają także wszystkie kwestje, dotyczące przemysłu krajowego, handlu, sądownictwa, oświaty i literatury. Urozmaicają się przez to, ożywiają i stają się bardziej interesującymi.

W dziedzinie zaś polityki własnej, swojskiej, nie ma prasa warszawska żadnego absolutnie znaczenia. Wobec bowiem ucisku, zakazów i ograniczeń cenzuralnych, mimo najlepszych nawet chęci, nie może otworzyć ust swobodnie, nie może ujawniać życzeń narodu, nie może być żadną miarą echem jego opinij, przekonań i dążności. Nie reprezentuje więc właściwie żadnego kierunku w polityce narodowej, nie wyobraża żadnego stronnictwa politycznego, bo mimo nurtujących nawet wewnątrz prądów, nic z tego wszystkiego pod naciskiem rządu na zewnątrz ujawnić się nie da i nie może. Otóż w skutek takiego położenia pozostały prasie warszawskiej dwie drogi: albo w sprawach polityki własnej zachować się biernie i milczeć dopóty, dopóki szczere wyjawienie myśli jest zabronione, albo też wystąpić czynnie, i co w takim razie byłoby nieodzownem, popierać dążności rządu rossyjskiego, wprost interesom polskim przeciwne i stanowczo wrogie. Z dwu tych dróg pierwszą tylko każdy patrjota, sądzimy, uważał i uważa wśród naszych stosunków za jedynie możliwą, racjonalną i praktyczną. Bo chociaż absenteizm w ogóle poczytywanym jest za szkodliwy, to jednakże ze względu na okoliczności szczególne i anormalne, ze względu na wyjątkowe stosunki danego społeczeństwa może mieć miejsce i może być nawet pomimo swoich ujemności pożytecznym w pewnym zakresie działania. Tak też pojęła swe zadanie prasa warszawska i począwszy od powstania 1863 r. aż do dni ostatnich, postępowała po drodze przez nas zaznaczonej i uznanej jedynie za możliwą. W okresie najzawziętszej reakcji rządu i narodu rossyjskiego, reakcji objawiającej się zarówno w zgubnej dla nas działalności władz, jako też w nienawistnych wystąpieniach niezależnej prasy rossyjskiej, pisma nasze zachowały się z całą godnością, przystojną organom narodu całym ogromem niewoli przytłoczonego. Na wszystkie kłamstwa, obelgi, oszczerstwa, kalumnje, urągania i szykany nielitościwe i bezmyślne, na wszystkie jednem słowem ohydne wymysły zwycięzców naszych, godne barbarzyńskiej hordy a nie narodu mającego się za ucywilizowany, pisma warszawskie odpowiadały milczeniem wymownem, bo pełnem wzgardy i dowodzącem, bądź co bądź, przez ten fakt milczenia, pewnej Polaków nad wrogiem wyższości moralnej. Tak postępując, postępowała prasa patrjotycznie, wyrażała bowiem wiernie uczucia i myśli, ożywiające ogół narodu naszego. Jednozgodność na tym punkcie usposobień i zapatrywań obustronnych, godna zaznaczenia i żadnemu nie ulegająca zaprzeczeniu, nie przerwała się i wówczas, kiedy rozentuzjazmowany sprawą słowiańską naród rossyjski, zaczął przez organa swej prasy okazywać więcej dla nas względności i łaskawości, zaczął być w swych sądach oględniejszym, zaczął sobie przypominać, że i Polacy są Słowianami, zaczął nas brać w rachubę na wypadek ewentualnej wojny, **zaczął dążyć do pojednania i zgody między zwaśnionymi** nibyto braćmi. Nawet i wówczas, powiadam, prasa warszawska była niekłamanem echem opinji narodu polskiego w całym zaborze rossyjskim. We wszystkich bowiem ziemiach dawnej Rzeczypospolitej osiadli Polacy, bez względu na wyznanie i położenie socjalne, jednakże okazywali zapatrywania na agitację rossyjską. Sami zostając w niewoli, wyrażali i wyrażają zawsze gorące współczucie dla wszystkich wyjarzmiających się ludów, musieli więc i dla Słowian wybijających się na wolność żywić, jeżeli nie gorętszą, to takąż samą sympatję — i rzeczywiście ją żywili i do dziś dnia żywią, a kto wie nawet czy nie większą, bo niezawodnie szczerszą i bezinteresowniejszą, aniżeli sympatja głośnych patronów Słowiaństwa. Polacy zrozumieli dobrze że sztuczna miłość Rossji dla Słowian naddunajskich, to jeno maska pod którą się kryją sentencje zaborcze, nie wolność na celu mające, ale kajdany dla ukorzonych jednoplemieńców i jednowierców. Polacy z własnego, niestety, wiedząc doświadczenia, że każda, choćby najszlachetniejsza w samej istocie sprawa, jeżeli w niej tylko Rossja umoczy ręce, staje się nieczystą, wiedząc dalej, że z takich okoliczności, wśród których głównym czynnikiem jest Rossja, nie tylko żadnych dla siebie nie osiągną korzyści, ale może nawet swój los pogorszą, pozostali wbrew swym przyrodzonym uczuciom na pozór obojętnymi i okazali w tym razie mniej do ofiar pochopności, niż natenczas, kiedy są rzeczywiście przekonani o skuteczności swej pomocy. Prasa, z małym tylko wyjątkiem, widząc takie usposobienie społeczeństwa polskiego, szła z niem ręka w rękę, a nie zapierając się wcale sympatyj dla uciśnionych Słowian, nie dopuściła się żadnego wybryku kompromitującego, zajęła stanowisko bierne i neutralne. Tak się zachowując, spełniła obowiązek obywatelski i zasłużyła ze strony społeczeństwa na wszelką pochwałę i całkowite uznanie.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 3. lutego.

(RR) Świat dyplomatyczny przedwcześnie zacierał ręce z radości w mniemaniu, iż może na teraz nie przyjdzie do groźnego wybuchu w kwestji wschodniej; nadzieje te na zażegnanie burzy spowodowane zostały po części silnem usposobieniem giełd, po części zaś nawiązaniem pertraktacyj pokojowych z Serbja i Czarnogórą. Tymczasem *Wiener Abendpost* słusznie przestrzega przed zbytnim optymizmem; bo i silne usposobienie giełdy mianowicie paryskiej, notującej w ostatnich dniach podskoczenie kursów, jest według *Köln. Ztg.* ni mniej ni więcej tylko manewrem, aby domowi Rotszyldów umożebnić zaciągnięcie pożyczki dwustu miljonów rubli dla rządu moskiewskiego, i rokowania pokojowe Turcji z wazalami nie mogą być poczytane za symptom rozwiewający wszelką trwogę, raz dla tego, iż jak twierdzi *Pester Lloyd*, wykluczenie Serbji z listy przyszłych kombatantów ma być ceną kupna za ścisłą neutralność Austro-Hungarji. Przypuszczać, iż Moskwa schowa wydobyty miecz do pochwy i zechce się okryć tumanem śmieszności, temu zdaje się zaprzeczać okólnik wygotowany przez Gorczakowa lubo jeszcze nie wysłany, który według informacji *Pester Lloyda* stwierdzając, iż nadeszła chwila stanowcza: pokój czy wojna, wręcz dalej wypowiada, iż Rossja żadną miarą nie może się zgodzić na dyplomatyczne przewlekanie kwestji wschodniej, lecz, iż pomimo nawet załatwienia pokojowego epizodycznych sporów Serbji i Czarnogóry z W. Portą, carat i nadal nie przestanie uważać berlińskie memorandum za dyrektywę swego działania, celem trwałego polepszenia losu ludności chrześcijańskiej na półwyspie bałkańskim. Moskwa i teraz przekroczyłaby już Prut, gdyby tylko była pewną neutralności ze strony Austrji, aby więc rozbić to niedowierzanie hr. Andrassyego, kładzie oficjalna prasa moskiewska tendencyjnie na to nacisk, iż gabinet petersburski jest całą duszą za tem, aby pokój serbsko turecki przyszedł do skutku. Wybornym komentarzem, jak trafny jest taki pogląd na obecną sytuację, zaopatrzył urzędową *Pol. Corr.* list z Berlina.

Autor tego listu, niezawodnie jakiś czynownik tutejszego poselstwa moskiewskiego, rozpisując się o intrygach francuskich w Stambule i Petersburgu, te dalej czyni uwagi: zabiegi dyplomacji francuskiej miały za źródło to przekonanie, iż Rossja tak się zaangażowała wobec W. Porty, że dyplomatyczna satysfakcja nie wystarcza wcale, aby się cofnąć, tem bardziej, iż książę Gorczakow nie dopuści nigdy, aby jego karjera polityczna znalazła epilog w nowym „Ołomuńcu" Rossja jednak potrzebuje przyjaciela, nie tak czynnego sprzymierzeńca, jak raczej takiego, którzyby, choćby tylko dyplomatycznie, jej tył i boki osłaniał, takim przyjacielem dla niej chciała być Francja; gdy atoli prasa niemiecka tę usłużność energicznie odparła, to tem samem działała na korzyść Austrji.

Przy zgodzie trzech cesarzy, Austro Hungarja ma najsilniejsze rękojmie dla swych interesów nad Dunajem na wypadek prawdopodobnej wojny moskiewsko-tureckiej. Tak powinno być zrozumiane wezwanie *Gołosu*, aby Serbja swą stawkę wycofała. Łatwo znowu także odgadnąć, coby nastąpiło, gdyby porozumienie moskiewsko-francuskie przyszło do skutku, tembardziej, iż w tym związku znalazłby się i „ktoś trzeci"; Austrja byłaby zaszachowaną, a Niemcy mimowoli i wbrew swym interesom ujrzałyby przed sobą zawikłania wojenne. Ewentualności więc by Moskwa z Austrją nie porozumiała się, nie przypuszczamy wcale; z tego stanowiska zapatrując się, pokój serbsko turecki wzmacnia wprawdzie militarnie w. Portę, lecz jest zarazem nierównie cenniejszym dyplomatycznem wzmocnieniem Moskwy, która w boju z Turcją nie potrzebuje wojskowej pomocy, lecz jej odosobnienia. Długa ta urzędowa spowiedź dopisowatela berlińskiego da się streścić w taki oto okrzyk moskiewski: „Austrjo na miłość Boga, pozostań neutralną, gdyż inaczej — skompromituję się na śmierć. „Na pytanie zaś, czy leży w interesie monarchji Habsburgów, oszczędzić Moskwie tego zblamowania się, sądzę, iż każdy życzący dobra państwu, odpowie negacją. Może być, iż tak już odpowiedział i hr. Andrassy, jeżeli prawdą jest, co telegrafują z Paryża do *Daily Telegraph*, iż książę Gorczaków zrobiwszy straszne fiasko z swą polityką panslawistyczną ma wkrótce ustąpić a jego miejsce zająć dawniejszy minister spraw wewnętrznych Wałujew, a zarazem, iż rossyjska armja południowa ma być odwołaną, a tylko korpus obserwacyjny pozostawiony w sile 80.000.

Że tak Austrja jak i Niemcy przyjacielowi swemu z nad Newy nie bardzo dowierzają, toby świadczyło o tem, iż jak piszą z Wiednia do *Daily News*, usiłowania Moskwy celem skłonienia tych mocarstw do wspólnej demonstracji militarnej, pozostały dotąd całkiem bezskuteczne, jak niemniej, iż według telegramu z Bukaresztu do *Standard*, Bismark doradzać ma księciu Karolowi, by zawartą z Moskwą konwencję, co do przemarszu wojsk rossyjskich przez Rumunję, nie podpisywał pierwej, dopóki Moskwa nie będzie gotową Prut przekroczyć.

W pertraktacjach pokojowych z Serbją, w których biorą udział ajent Zukics, poseł turecki Aleko pasza i sekretarz ambasady Falcon effendi — nastąpiła pewna pauza, a to jak twierdzi *Polit. Corr.* z powodu gwarancyj żądanych przez W. Portę. Gdyby prawdą było, co telegrafują do *Sonn- und Feiert.-Courier* ze Stambułu, iż rząd turecki ma nalegać na umiarkowaną kontrybucję, na zniesienie warowni i na zredukowanie siły zbrojnej, toby układy pokojowe już naprzód można uważać za daremne. Prywatne atoli doniesienia do ajencji *Havas* twierdzą, iż cała gwarancja, jakiej W. Porta domaga się od Serbji, ma polegać na zobowiązaniu się uroczystem tego księstwa, by na pewien przeciąg czasu nie rozpoczynało wojny. Zgadzałoby się to z tem, co telegrafują z Paryża do *Köln. Ztg.*, iż Austrja i Anglja wystosowały do W. Porty żądanie, aby rokowania pokojowe ile się da, przyspieszyć, a kwestji gwarancyjnej nie podnosić wcale. Jak tenże dziennik dowiaduje się, to sądzą w Paryżu, iż tureckie warunki pokojowe zamykają się w tych dwóch punktach: postawienie nowego pokoju pod opiekę mocarstw europejskich i oddanie serbskich kolei żelaznych pod zarząd Turcji. Po wszystkiem sądząc, sprawa pokoju serbskiego nie tak jeszcze rychło będzie załatwioną; natomiast spodziewają się, iż pokój z Czarnogórą rychlej przyjdzie do skutku, tem bardziej, że rząd turecki skłania się do koncessji terytorjalnej, z tem tylko zastrzeżeniem, by takowa z uwagi na §. 1. nowej konstytucji, uznający państwo ottomańskie jako całość niepodzielną, dokonana została w formie uregulowania granic. Korespondent zaś z Pery do *Deut. Ztg.* donosi, iż książę Mikołaj gotów zawrzeć pokój, lecz tylko na podstawie odstąpienia Suttoryny. Rokowania dotyczące odbywają się w Skutari ze strony Czarnogóry, uczestniczy w nich prezes senatu Petrowicz, a niemiecki konsul z Raguzy br. Lichtenberg pospieszył do Cetynji celem popierania układów pokojowych. Uderzający w tej mierze zamieścił komunikat oficjalny *Fremdenbl.* twierdząc, iż te układy pokojowe przypisać należy dyplomacji austrjackiej, ku której i Słowianie i rząd turecki pełne mają zaufanie w nadziei, iż na podstawie noty hr. Andrassego i z Bułgarją Bośnią i Hercogowiną dojdzie się do zadawalniającego porozumienia Za sute to nieco kadzidło, ale życzyćby sobie należało, aby tak było w istocie, jak niemniej, aby Austrja tak niby szczęśliwa do pośrednictwa pokojowego na zewnątrz i na wewnątrz w sprawie ugodowej dała jakieś dotykalne dowody.

Sonn.- und Feiert.-Courier twierdzi, iż i w tej kwestji są już do zaznaczenia pomyślne rezultaty, a mianowicie, iż „Nationalbank" zgodził się nareszcie na statut majowy z nader ważnemi modyfikacjami, a zarazem, iż ministrowie węgierscy odstąpili w części od swego: *non possumus*. Rolę pośrednika między bankiem narodowym a gabinetem węgierskim odgrywają ministrowie cislitawscy. Mimo tych wrzekomych rezultatów myśl o prowizorjum nie została zupełnie zaniechaną, przynajmniej na tak długo, dopóki nie przyjdzie do stanowczego porozumienia się w szczegółach. Odnośnie do tego zamiaru telegrafują z Pesztu do *Köln. Ztg.*, iż bar. Wodianer za prowizorjum bankowe miał zażądać jako kompenzację przedłużenia na kilka lat terminu pożyczki 150 miljonowej.

Ostatnia narada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza stwierdziła, iż są dyferencje, ale także, iż takowe dadzą się wyrównać; z tego powodu co do pewnych punktów toczą się dalej układy z bankiem — a dziś w sobotę ma zapaść nieodwołalnie decyzja. Dzienniki węgierskie widzą rezultat układów w nader czarnych barwach. *Pest. Lloyd* mówi, iż nie ma nadziei na porozumienie, a *Ellöner* tego samego jest przekonania.

W radzie państwa dziś dalszy ciąg specjalnej debaty nad taryfą kolejową. Jak donosi *Mähr. Corr.* ma minister sprawiedliwości w przyszły czwartek odpowiedzieć na interpelację dep. Wörza i towarzyszy. Budżet ministerstwa wojny na rok 1878 ma już być wygotowany; przewyższa tegoroczny o miljon zł., przeznaczonych częścią na zakupno koni dla kapitanów i na konne baterje, częścią zaś na reorganizację instytutów wojskowych.

Petersburg 30. stycznia.

Dnia 27. (15.) tego miesiąca po pięcioletniej przerwie sejm finlandzki został otwarty w Helsingforsie. Otworzył go namiestnik carski, hr. Adlerberg 3. w imieniu cara, przyczem powtórzone zostały wszystkie średniowieczne przepisy i ceremonje, bardzo oryginalne i ciekawe. W Finlandji bowiem, obok postępu, pielęgnują starannie dawne tradycje, zwyczaje, a nawet prawa narodowe, pomimo że te ostatnie nieraz tchną surowością właściwą wiekom średnim, jak tego mamy świeży przykład na Ulryce Johansdotter, którą sąd w Tawastehus dnia 22. przeszłego miesiąca skazał na szubienicę za to tylko, że ta w czasie pożaru skradła kupcowi Kiuttu, u którego służyła, sztukę płótna; wyrok poszedł na potwierdzenie wyższego sądu w Abo.

O naznaczonej godzinie, jak donoszą gazety tutejsze, biskupi wraz z deputacją od rycerstwa, szlachty i innych warstw społeczeństwa (w Finlandji szlachta dotąd się dzieli na rycerzy i zwykłą szlachtę), stawili się w zamku wielko książęcym, gdzie w sali ku temu przyrządzonej czekał już na nich namiestnik. Ten, po odbyciu różnych ceremonij powitalnych, doręczył wyznaczonemu przez cara na marszałka laskę marszałkowską, poczem wszyscy w wielkiej paradzie udali się do Izby sejmowej, gdzie namiestnik odczytał krótką mowę tronową od cara jako wielkiego księcia Finlandji.

Car na wstępie powiada: „Przyjemnie mi jest powitać panów słowami wdzięczności. Zwidzając Finlandję w roku zeszłym z małżonką moją, następcą i następczynią tronu, widzieliśmy wielkie dowody przywiązania waszego ku naszej osobie, a raporta namiestnika naszego wciąż świadczyły o wiernopoddańczych uczuciach waszych, jak również o szlachetnym i uczciwym waszym sposobie myślenia." Dalej car konstatuje, że od lat pięciu Finlandja głodu nie znała (dzięki temu, że nie przez Moskwę administrowana, mógłby dodać), że przeszłoroczna wystawa przemysłowa w Helsingforsie dowiodła o dobrym stanie ekonomicznym kraju, że rząd popierać będzie rozwój ekonomiczny, że sieć dróg żelaznych będzie uzupełnioną dodaniem nowych kolei, szczególniej na północ prowadzących, a nareszcie pobłogosławiwszy prace sejmu kończy nadzieją, że Finlandja chętnie podda się prawu o obowiązkowej dla wszystkich służbie wojskowej. „Przedstawiony zostanie wam projekt o zaprowadzeniu w kraju powszechnej powinności wojskowej. Spodziewam się, że pojmując obowiązki wasze, przyjąwszy chętnie ten projekt, zastosujecie go u siebie w miarę sił waszych."

Nigdy jeszcze nie przemawiał car tak łagodnie. „W miarę sił waszych" — to wiele znaczy w ustach cara, który wprawdzie z przyczyn łatwo dających się pojąć, daleko lepiej obchodził się z Finlandją jak z Polską, nigdy wszakże sąd o „stopniu możności ponoszenia ciężarów" nie zostawiał krajowi, lecz sam takowy oznaczał. Pomimo tego umiarkowania dzisiejszego, kwestja powinności wojskowej może stać się dla rządu bardzo nie miłą. W roku zeszłym ośmielona kłopotami Moskwy, prasa finlandzka domagała się osobnej armji finlandzkiej, z oficerami i komendą szwedzką, armji całkiem nie zależnej od armji moskiewskiej; mam wszelkie powody myśleć, że stany finlandzkie domagać się będą w sejmie tegoż samego, co przedtem ich prasa, i może nastąpić kolizja bardzo przykra dla rządu.

Inne sprawy, jakiemi sejm będzie się zajmował, są natury czysto ekonomicznej Projekta idą od rządu; narodowi służy tylko prawo petycji. Zakres więc praw sejmu wcale nie wielki, prawie żaden, (może tylko odrzucić projekt rządowy), ale pomimo tego, gazety moskiewskie umyślnie się rozpisują o tym sejmie finlandzkim, o błogosławionym stanie Fnlandji nie znającej głodu, cieszącej się dopuszczeniem ludności do pewnego współudziału w rządzie i do pewnej kontroli czynności rządowych itd., słowem dają widocznie do zrozumienia własnemu narodowi, że i w Moskwie mogłoby być tak samo, gdyby nie despotyzm.

Obiegają tu najrozmaitsze pogłoski — o konstytucji, o spiskach, o abdykacji carskiej i o tysiącznych innych rzeczach — lecz nie donoszę o nich, bo nie ma nic pewnego. Powiem tylko ogólnie, że życie, ruch, ożywienie panują tu wielkie. Petersburg dzisiejszy przypomina mi Warszawę przed laty piętnastu. Nikt się nie boi; wszyscy o wszystkiem głośno mówią; mówią w restauracjach, po kawiarniach, w teatrze i wszędzie. Ajenci policyjni tylko słuchają, ale aresztować nie śmieją. I kogoż aresztować? Chybaby wszystkich.

Dziś rozpoczął się w senacie proces o zaburzenie z dnia 18. grudnia na placu przed katedrą Matki Boskiej kazańskiej. Doniosę wam o nim wkrótce. Dziś tylko powiem, że bilety na salę rozpraw zostały rozchwytane w jednej godzinie.

Bieda u nas dochodzi do ostatnich granic. Wiecie zapewne z gazet, jakie tu codzienne bankructwa; nie będę więc tego powtarzał. Powiem tylko, że nie tylko w większych miastach nędza jest wielką, ale i na prowincji ludzie mrą z głodu Mrze nie tylko lud, ale mrą nawet ludzie, którzyby, zdaje się, nie powinni mrzeć. Z powodu, że teatra prowincjonalne stoją pustkami, nędza aktorów doszła do najwyższego stopnia. W Taganrogu aktorka panna Sławina, czując, że umrze z głodu, w rozpaczy otruła się dla skrócenia cierpień.

Pożarów w roku zeszłym, nie licząc Finlandji, Syberji i Azji środkowej, było w carstwie według sprawozdań rządowych tylko 27.565. *Excusez du peu!* Jedna moskiewska gubernia poniosła straty przeszło na 6,386.000 rubli, Tambowska na 3,119.000, inne mniej.

wrejów były osobno prowadzone od reszty ludności, w skutek czego żydzi na przyszłość będą dostarczać ilość rekruta stosowną do swej ludności.

Towarzystwo leśnicze odbyło onegdaj walne swe doroczne posiedzenie. Na czterech członków zarządu, licząc w to prezesa hr. Vargas de Bodemar, wybrano jednego Polaka, p. Rudzkiego na członka, a zarazem na redaktora „Żurnału Lesnawo"; na czterech członków komisji rewizyjnej weszło dwóch Polaków, pp. Wiśniewski i Baraniecki.

Onegdaj, t. j. 28. z. m. umarł tu Juljusz Tęgoborski, słynny ekonomista, Polak, co życie strawił na usługach Rossji, dając jej swą wiedzę, pracę i talenta. Do polityki nie bardzo się mieszał, trzymał się na uboczu. Wszakże, jeśli mię pamięć nie myli, przed laty trzydziestu był posłem moskiewskim przy dworze duńskim. Umarł w wieku bardzo podeszłym. Dosłużył się rangi radcy tajnego, był „Hofmeistrem" dworu carskiego (*maitre de la cour*, ochmistrzem dworu), orderów miał co nie miara; mimo tego ci, co go bliżej znali, utrzymują, że wcale nie był złym Polakiem. Trudno jakoś jedno z drugiem pogodzić, ale donoszę, co słyszałem. Zasiadał on też w senacie. Religii nie zmienił, to też w kościele katolickim św. Katarzyny odbędzie się jego pogrzeb. Jedna z córek jego była freiliną dworu.

Bukareszt 3. lutego.

(w.) Zbliżający się termin przekroczenia Prutu przez Moskali i zagadkowa rola jaką ma odegrać przytem Rumunja, zmusiły ks. Karola do stworzenia nowej kombinacji ministerjalnej, składającej się wyłącznie z żywiołów moskalofilskich, gotowych wspierać każde jego i p. Bratiano żądanie. Usunął się już prezident Sturdza, a teraz przyszła kolej na Jonescu ministra spraw zagranicznych i Wernescu ministra spraw wewnętrznych, za którym ma wyjść z gabinetu i reszta nie dosyć moskalofilskich ministrów. Powołani na miejsce ubyłych ministrów pp. Kogolniczano i Epureano, należą do czystej krwi moskalofilów, wyznawców rubla i chrestów. Bez takich bowiem pachołków nasz Niemczyk za nieby nie wybrnął z kłopotów, które na każdym kroku będzie tworzył swawolny duch rumunski. Nie jednemu też przychodzi na myśl, że książę, jeśli wszedł na żądną drogę aljansu z Moskwą, to jedynie dla tego tylko, by za pomocą hord białego cara utwierdzić swój tron chwiejący się, a wcale nie nie chodzi o szkodzenie Turkom w tej lub owej sprawie. Bez wrazy, można powiedzieć, że ks. Karol siedzi na owym stolcu hospodarskim jak mysz na pudle — bo ileż to razy już nie powtarzało się owo ulatnianie się panującej pary z Bukaresztu do Synaj?! Turcy po nadaniu konstytucji stali się zupełnie niezdatnymi do pełnienia roli oprawców wolności rumuńskiej, owóż ks Karol powziął myśl oparcia się na Moskalach i chce dać zakosztować swym poddanym słodyczy batogowych rządów, o których zapomnieli od czasu nastania konstytucji w Rumunji. Nie jest to już nasze osobiste zapatrywanie, podziela je większość tutejszego nieurzędowego i niemoskiewskiego dziennikarstwa. Sypią się też zewsząd na rząd pogróżki nie dwuznaczne, nawet wprost mówiące o obaleniu tronu, a o czem dawniej już donosiliśmy.

Rozpatrując się w dzisiejszej zmianie ministerjalnej, niepodobna nie przyjść do pewnych wniosków, co do roli książęcej. Żadne stronnictwo nie zostało powołanem przez nie do przyjścia do steru władzy w kraju. Stronnictwo staro-konserwatywne, na czele którego stoi jenerał Florescu (moskalofil) i b. minister Boeresco, prócz samego jenerała zachowuje się całkiem obojętnie; a [illegible] pod przewodnictwem b. ministra finansów Mawrojeni [illegible] neutralności. Jedni chyba Bratianowy mogą być chwilowo zadowoleni, ale tylko chwilowo, bo książę uczuwszy się dość silnym pod egidą dwugłowego potworu moskiewskiego, będzie uważał za pierwsze zadanie pozbycie się kompromitującego go stronnictwa czerwono-demokratycznego, który zastąpi ultra konserwatywnym. Wtedy to z ciemności podsądnych ma wystąpić jenerał Florescu, i zainaugurować w Rumunji błogie czasy à la moscovite. Zanim jednak to nastąpi, książę Karol wyznaczył w osobach pp. Kogolniczano i Epureano dwóch dzielnych pomocników do zepchnięcia Bratiana i zastąpienia go Floreskim.

Powiadają w sferach wyższych, że nowe ministerjum jest przechodowem — niezawodnie, jeśli stosuje się to do zupełniejszego przyjęcia wojsk moskiewskich przez Rumunję, ale nie zgadza się z widokami księcia, który je zapewno zechce co najdłużej utrzymać, jako powołane na rzędzie wszystkich jego niezgłębionych zamysłów. Niepodobna nawet przypuszczać, aby komukolwiek udało się naprawić trzaskającą sytuację, popiętaną w najdziwaczniejszy sposób machjawelizmem hohenzollernskim. Pod wpływem księcia tworzyły się kombinacje odporne, zaczepno-odporne, a teraz stanęły neutralne, o jakich dotąd nie słyszano. Rumunja podług tej ostatniej ma wyjść otworem dla Moskali, rezerwując sobie prawo zaprotestowania wobec mocarstw gwarantujących nietykalność jej terytorjum. Że cały ten plan jest obliczony na korzyść Moskwy, o tem wątpić nie można. Moskwa bowiem, [illegible] w 1856 r. traktatu paryskiego, zamierza osłabić jego powagę wkroczeniem swoje do Rumunji [illegible] mocarstw gwarantujących, przyjdzie [illegible] przed konstytucją [illegible] zagrażającą bytowi niepodległemu swych [illegible] stanęłaby jak biała owieczka przed trybunałem europejskim, [illegible] przez ustawienie swych walecznych szeregów w pasie neutralnym, [illegible] — Po wyzwoleniu tego wielkiego sługa, któż jej może zabronić pomagać swemu wybawcy? — Taką jest niezawodnie rachuba [illegible], które ilustruje co raz nowe konszachty z Moskalami.

Pomimo zapewnień o swej neutralności, rząd ze zdwojoną gorliwością zrobił zaczęcie [illegible] nad dawnem ufortyfikowaniem brzegów Dunaju. W wielu miejscach sypią nowe redunty i zbrojają takowe działami Kruppa; przed Widynem, w Kalafacie, [illegible] dawniej rozpoczętych redut, wznoszą nowe z większym pośpiechem. Co jednak jest zastanowienia ważne w tych robotach, oto, że są one dokonywane kosztem moskiewskim. — Pionierzy moskiewscy gospodarzą przytem już na kolejach rumuńskich, pomagając do ich przysposobienia pod transporty wojska na linji Jasskiej. Mosty przy Barbosi i Maraszesztach, zostały silnym oddziałem wojska obsadzone, w skutek doniesień moskiewskich o spisku jakoby istniejącym dla wysadzenia ich w powietrze, w razie najazdu moskiewskiego na Rumunję. A cóż mówić o niekrępowanej gospodarce po kraju moskiewskich sztabowców, włóczących się ciągle nad Dunajem, urzędnikach intendentury, poczty wojskowej, inżynierji itd., — ślepy chybaby nie poznał, że rządy książęce są najuniżeńszym służką moskiewskim. A coby nie mówiono, nawet i konwencja co do przemarszu i rozkwaterowania hord moskiewskich w kraju, jest faktem nieulegającym wątpliwości.

Słusznie upadli Wernesco, Jonescu et consortes, ale niechże ks. Karol wykaże, że jego osobista polityka nie jest taką samą? — Od głowy ryba cuchnie, a o tem ponoś dobroduszni Rumuni zapominają...

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że pogłoska o poruszeniu przez Rossję myśli nowej konferencji w Atenach, jako oparta na zupełnem nieprawdopodobieństwie, nie zasługuje wcale na wiarę. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że Gorczakow nie wyprawił dotychczas żadnego okólnika. Na razie, ma kanclerz przesłać tylko reprezentantom rossyjskim, przebywającym na dworach, które były reprezentowane na konferencji, wskazówki, co do których jednak ma zasięgnąć jeszcze opinji cara Aleksandra. Skoro tylko panujący się zdecyduje, pisma informacyjne mają natychmiast odejść. — Natomiast telegrafują z Berlina, że tam spodziewają się nadejścia noty rossyjskiej o konferencji stambulskiej w przyszłym tygodniu. Według wersji z kół dyplomatycznych, nota wspomniana zawierać będzie oświadczenie, że Rossja w razie, gdyby Turcja zawarła z Serbją pokój zadawalniający i zaprowadziła najważniejsze przez konferencję zaproponowane reformy, otóż że Rossja w takim razie *odstąpi od dalszych kroków*. Wezwania jednak do współdziałania innych mocarstw nie ma zawierać nota, ponieważ odnośne zwiady nie obiecują pomyślnego skutku. — Sądzą jednak, że Moskwa usiłuje tem jedynie odroczyć poczęcie wojny do kwietnia.

Z Petersburga zaprzeczają pogłosce o zarządzeniu przez rząd moskiewski organizacji pospolitego ruszenia. Telegram z nad Newy powiada, że nigdzie w carstwie nie powoływano do pospolitego ruszenia. Wydano tylko nowelę uzupełniającą ustawę o obowiązku służby wojskowej.

Turcja. Według wiadomości ze Stambułu, wystosowała Porta depeszę okólną do swoich reprezentantów za granicą, w której zawiadamia, że ważne względy administracyjne zniewalają Portę do zniesienia samoistnego gubernatorstwa Hercogowiny i do przyłączenia tej prowincji na powrót do Bośnji. Natomiast utworzyła Porta z trzech dotychczasowych sandżakatów rumelijskich, a mianowicie Prizrendzkiego, Niszu i Ueskub nowe gubernatorstwo pod nazwą sławnego w historji pola walki, K o s s o w o. Wicegubernatorem tej prowincji został mianowany Grek Wassa efendi. *N. fr. Presse* twierdzi, że może zapewnić na podstawie dobrych informacyj, iż wszystkie dotychczasowe wiadomości o prowadzonych rokowaniach przez ambasadę turecką w Wiedniu z ajentem serbskim, nie mają żadnej podstawy. W Wiedniu nie toczą się ani urzędowe ani poufne rokowania i nieprawdą jest także, żeby upoważniono do tej misji sekretarza ambasady tureckiej p. Falkona efendiego. Rokowania prowadzone są bezpośrednio pomiędzy Stambułem a Belgradem, a wszystko cokolwiek ogłoszono o żądanych przez Portę gwarancjach, jest wymysłem. Słowiańsko rossyjskiej partji — dodaje *Presse* — byłoby bardzo nie na rękę zawarcie pokoju serbsko-tureckiego i dla tego usiłują przedstawić rokowania jako rozbite przez żądanie gwarancyj ze strony Turcji, podczas gdy rokowania te w istocie dopiero się rozpoczęły.

Krótka wzmianka *Fremdenblattu*, zwykle dobrze poinformowanego, zdaje się potwierdzać powyższe sprostowanie. *Fremdenblatt* pisze: W położeniu sprawy wschodniej nie ma nic nowego do zanotowania. Skutku rokowań pomiędzy Portą a Serbją i Czarnogórą, zwłaszcza zważywszy naturę przedmiotu, nie można było spodziewać się już teraz, gdyż rokowania te znajdują się obecnie w stanie przygotowawczych robót.

W Peterburgu miały dotknąć bardzo nie mile wizyty Midhata paszy, składane patrjarchom ludności chrześcjańskiej. Wielki wezyr zapewne nie bardzo się ulęknie krzywej miny Petersburga.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 3. lutego. Zmiany w ordynacji wyborczej dla Rady państwa, projektowane przez rząd a dotyczące Galicji, odnoszą się do dwóch okręgów gmin wiejskich i objęte są w następujących słowach:

„Przepisy zawarte w dodatku do ordynacji o wyborach do Rady państwa, odnoszące się do okręgów wyborczych w Galicji z Krakowem „d gminy wiejskie p. l. 12 i 17" ulegają zmianie i brzmieć będą jak następuje: „„12) Przemyśl, Niżankowice z Przemyślem jako miejscem wyborów; Dobromil, Bircza, Ustrzyki z Dobromilem jako miejscem wyborów; Mościska, Sądowa Wisznia z Mościskami jako miejscem wyborów. 17) Lwów, Winniki, Szczerzec ze Lwowem jako miejscem wyborów; Gródek, Zalesie z Gródkiem jako miejscem wyborów; Jaworów, Krakowiec z Jaworowem jako miejscem wyborów.""

Interpelacja do ministra sprawiedliwości, o której wspomnieliśmy w ostatniem sprawozdaniu z posiedzeń Rady państwa, brzmi według *Czasu:*

„Interesa zawierane przez niektóre banki, które zwracały na siebie uwagę jak najpowszechniejszą, a nawet w publicznych procesach karnych, jako też w licznych artykułach dziennikarskich były wyjaśniane, przedstawiając zarazem wysoki rząd w jaskrawem świetle, stały się w tych czasach przedmiotem takiego wyjaśnienia w broszurze pod napisem: *Lasser genannt Auersperg, eine cisleithanische Zeitstudie*, wydanej w Ambergu i Lipsku, ale rozpowszechnionej licznie także w Austrji, że formą i treścią przedstawionych faktów broszura ta najzupełniejsze rości prawo do wiarogodności, która po części zyskała potwierdzenie w innych publikacjach, po części stanowi od lat kilku dla publiczności jawną tajemnicę.

Broszura ta zawiera ciężkie oskarżenie przeciw rządowi dzisiejszemu, przywodząc szereg interesów, zawartych podobno za współdziałaniem rządu ku wielkiemu pokrzywdzeniu akcjonarjuszów, ich wierzycieli i całej ludności.

I tak na str. 52 utrzymuje broszura, że na podstawie ułudnych (fingirter) obligacyj wydano w listach zastawnych 1,000.000, których pokrycie stanowić miały dobra już przeciążone długami, intabulowane pod nazwiskami osób podstawionych (Strohmönner); na str. 56 wspomina, że bank hipoteczno kredytowy i zaliczkowy poświadczył, jako wypłacono 5,000.000 złr. kapitału akcyjnego, z których jednak nie wpłynął ani szeląg, a więc poświadczył fałszywie; na str. 59 jest wzmianka, że w czasie, gdy akcje spadły na 25 proc., brano je od faworyzowanych członków rady zawiadowczej al pari z obciążeniem reprezentowanego przez nich banku itd.

W takich czynach — przypuściwszy, że prawdziwe — każdy nieuprzedzony powinienby dopatrzyć się wszelakich znamion zbrodni oszukaństwa w myśl § 197 kodeksu karnego; której jak najsurowiej dochodzić byłoby obowiązkiem prokuratora według § 34 procedury karnej.

Rzeczona broszura atoli, jak obwieszcza ogłoszenie urzędowe, stała się przedmiotem objektywnego tylko śledztwa karnego, na wniosek prokuratorji sąd krajowy w Pradze jako sąd prasowy zakazał ją i zniweczyć nakazał wyrokiem z dnia 31. grudnia r. 1876 p. l. 34.140, na mocy §§ 65 i 300 kodeksu karnego, artykułów 2 i 3 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. p. l. 8 D. P. P., tudzież §§ 489 i 493 procedury karnej, a nie zdaje się, izby zbrodnie przywiedzione w w broszurze z wyraźnem podaniem faktu i nazwisk obwinionych, stały się były przedmiotem sądowego śledztwa karnego, lubo według § 76 procedury karnej było obowiązkiem proknratorji i władz bezpieczeństwa dochodzić śladów wskazanych czynów karygodnych, a to tem więcej, ile że w przedmowie do broszury wyraźnie oświadczono, iż celem jej jest sprowadzenie śledztwa sądowego ku wyluszczeniu prawdziwości przedstawionych w niej faktów, a według § 87 procedury karnej nawet „bezimienne denuncjacje osoby zupełnie nieznanej" zobowiązują prokuratora do dochodzenia wskazanych okoliczności, jeźli, jak tu się dzieje w mierze najzupełniejszej, wiarogodnie znamionują czyn karygodny.

Sposób rzeczywistego postąpienia prokuratorji uderza przeto tem więcej, ile że podobne rozmyślne zaniechanie śledztwa karnego — jeźli to nie jest wynikiem aktu łaski najwyższej — może stanowić wśród pewnych okoliczności nawet nadużycie władzy urzędowej.

Dotychczas przynajmniej nic nie wiadomo, izby wskazane w rzeczonej broszurze zbrodnie pospolite nakłoniły były prokuratorję do wytoczenia śledztwa, lubo przywiedzione przepisy ustaw zobowiązują ją do tego, lubo wskazane zosobna oszukaństwa są bardzo jasne, podane *in concreto* i łatwe do stwierdzenia, tudzież niewątpliwie karygodne według obowiązującego teraz kodeksu karnego, i lubo JEksc. pan minister sprawiedliwości na posiedzeniu tej wysokiej Izby dnia 18. grudnia r. 1876 twierdził, że polecił prokuratorom, aby nie szczędzili sił i gorliwości, by zbadać do gruntu fakta nierzetelnego pokrzywdzenia innych, by dochodzić takich faktów, zkądkolwiek prokurator dowie się o nich, by stwierdzać je i bezwzględnie ścigać.

Widać atoli, że w rzeczywistości skierowano to bezwzględne ściganie nie przeciw doniesionym zbrodniom pospolitym, lecz przeciw drukowi, który o nich donosi, lubo nawet sąd karny nie dopatrzył się w tym druku oszczerstwa, a zbrodnie dokonane nie mogą odstać się przez zakaz ogłaszania ich, lecz owszem mogą doznać ekspiacji tylko przez ukaranie po prawie.

Rzeczona broszura donosiła nadto o innych jeszcze faktach, które zdolne wywołać zaniepokojenie powszechne.

I tak na str. 44 utrzymuje, że rząd nadał bankowi *Crédit foncier* na królestwo czeskie niesłychany przywilej obciążania własnej posiadłości ziemskiej aż do pełnej wartości szacunkowej i wydawania za to obligacyj hipotecznych, którym przyznano bezpieczeństwo pupilarne.

Dalej na str. 71 utrzymuje, że posiadającym listy zastawne dano zastępcę *ex officio*, który przyzwolił na wykupienie w dniu 1. lipca r. 1875 kuponów od listów zastawnych tylko za 1 prct. mimo żądanego prawnie bezpieczeństwa pupilarnego — fakt potwierdzony gdzieindziej także przez pisma publiczne.

Nadto na str. 52 jest obwinienie, że działy się transakcje z instytucją *Bodencreditanstalt* i z Pierwszą austrjacką kasą oszczędności w Wiedniu z krzywdą publiczną itd., itd.

Takie fakta zdolne wzbudzić tylko najgłębsze wśród ludu zaniepokojenie, dotkliwie narazić finansowy, ekonomiczny i moralny kredyt Austrji w kraju i za granicą i zupełnie podkopać niezbędną każdemu rządowi powagę, ale i fundament każdego państwa, tj. zaufanie do jego sądownictwa, jeżeli nie nakaże się bezstronnego a wyczerpującego śledztwa sądowego i jeźli za pomocą niego nie dowiedzie się fałszywości faktów przywiedzionych w broszurze z pozorami najzupełniejszej prawdy.

W interesie publicznego bezpieczeństwa prawnego i moralności, honoru sądownictwa naszego i bezpieczeństwa mienia, złożonego w papierach hipotecznych, niżej podpisani, powołując się na § 12 regulaminu, zwracają się do JEkscelencji pana ministra sprawiedliwości z zapytaniami następującemi:

1) Czy wytoczono już śledztwo sądowe z powodu karygodnych czynów, jasno, dokładnie i szczegółowo wskazanych w broszurze: „*Lasser genannt Auersperg*", lub czy Jego Eksc. p. minister sprawiedliwości myśli przynajmniej kazać je wytoczyć?

2) Jeżeliby jednak nie zamierzano wytoczyć tego śledztwa, z jakich to powodów i na mocy jakiego uprawnienia ustaw sądzi pan minister sprawiedliwości, izby mógł usprawiedliwić nie wytoczone śledztwo?

Wiedeń 30. stycznia 1877 r.

Wörtz, Bärnfeind, Barbo, Brader, Brandis, Fanderlick, Ganzwohl, Graf, Greuter, Gudenus, Harant, Herman, Hohenwart, Karlon, Kusy, Lienbacher, Meźnik, Mildschuh, Nabergoj, Pfeifer, Pflügl, Prażak, Schrems, Srom, Sternbach, Valussi, Witezicz, Bosniak, Walterskirchen, Weiss-Starkenfels, Weeber, Zeilberger, Zschock."

Z podpisanych tu 34 deputowanych trzej, a mianowicie: W e e b e r, W a l t e r s k i r c h e n i Z s c h o c k należą do „wiernokonstytucyjnych."

Rada państwa.

231 posiedzenie Izby deputowanych.

Wiedeń 3. lutego.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

Prezyduje Rechbauer. Ministerjum obecne prawie w komplecie, brakuje tylko p. de Pretisa. Po załatwieniu petycyj ciągnie się dalej rozprawa nad ustawą taryfową. Punkt dotyczący zniesienia taryf nadających korzyści zagranicy, przyjęto na poprzedniem posiedzeniu, prostujemy więc pomyłkę, która się wkradła do wczorajszego naszego sprawozdania, w ten sposób, iż odroczono na dzisiaj dyskusję nad artykułem 4ym, przepisującym termin, w którym w razie podwyższenia taryfy, publiczność ma być o tem uwiadomioną. Komisja wnosi termin 6-tygodniowy, minister handlu popiera ten wniosek, dep. S k e n e żąda 2 miesięcy, Izba przyjmuje jego poprawkę, ważną szczególnie dla kupców handlujących zbożem, których nagła i nieprzewidziana zmiana taryfy narazić może na wielkie straty.

Z kolei idzie dyskusja nad ustawą egzekucyjną. Minister G l a s e r w dłuższej mowie poleca projekt rządowy. Po nim mówią pp. M a g g i D ü r r n b e r g e r, za tymże projektem, a T r o m b e r za wnioskiem mniejszości komisji. Różnica między obydwoma wnioskami jest tak nieznaczna, że w istocie szkoda czasu straconego tak długiem gadaniem.

Następnie minister G l a s e r odpowiada na interpelację Wörza i tow. (którą podajemy w dzisiejszym numerze P. R.) Treść odpowiedzi jest taka:

„Minister sprawiedliwości nie może stawiać się na miejsce prokuratorji państwa, ani wyprzedzać jej sądu o tem, co należy ścigać z urzędu, ani też nakoniec wertować w tym celu pisma perjodyczne i broszury." (Ale może pisać wiadome okólniki zachęcające do konfiskowania dzienników. P. R.).

„Interpelację obecną uważa p. minister wszelako jako donos, urzędownie mu wręczony. Z obowiązku swego oddaje on ten donos prokuratorowi państwa w Wiedniu, a to dla tego, iż ten właśnie prokurator zawiadomił go, że okoliczności poruszone w interpelacji albo są identycznemi, albo bardzo zbliżonemi do przedmiotu, który od dawna jest w jego ręku, w skutek różnych doniesień i artykułów dziennikarskich, i do którego zbiera materjały."

Izba na to odwołanie się do hr. Lamezana odpowiada oklaskami.

W i t t m a n n i sp. wnoszą wybór komisji z 13 członków, która ma zająć się obmyśleniem środków podniesienia marynarki handlowej. Na tem kończy się posiedzenie; następne zaś odbędzie się w poniedziałek.

Kronika.

Lwów d. 5. lutego.

Kronika balowa. Najświetniejszym dotychczas objawem karnawałowym był wczorajszy wieczór tańcujący u namiestnika hr. Potockiego. Obecnych było około 500 osób, ze wszystkich urzędowych i nieurzędowych warstw towarzystwa. Przyjęcie jak zawsze, świetne i gościnne. Tańczono bardzo ochoczo, mimo nieuniknionego ścisku, jaki panował w sali balowej. Świat piękny był stosunkowo nielicznie reprezentowany, mimo to stanęło do kadryla par przeszło czterdzieście, a do mazura trzydzieście-kilka. Wśród tancerek jaśniała pięknością i wdziękiem córka państwa domu, której czarująca postać wywołała już w tym karnawale okrzyki podziwienia z pod piór sprawozdawców z balów wiedeńskich. Gdybyśmy śmieli iść dalej za ich przykładem, musielibyśmy wyliczyć jeszcze niemało nazwisk różnych piękności, a gdyby nam pamięć nie dopisała, brzemię spadającej na nas odpowiedzialności wobec własnego naszego reporterskiego sumienia byłoby tak ciężkiem, że wolimy raczej oprzeć się pokusie. Dodamy więc tylko, że dzięki chwalebnemu zwrotowi mody w sferach arystokratycznych, toalety dam odznaczały się obok gustu, wytworną prostotą i skromnością. Do tańców grała muzyka pułku Gondrecourt (nr 55) pod wybornem kierownictwem p. kapelmistrza Hopfa.

* Maskarada akademicka, urządzona w sobotę 3go w obu salach teatralnych, wypadła nad wszelkie spodziewanie. Piękne panie sprzedawały losy na loterję fantową, jakiś niby kuglarz włoski bawił zgromadzonych jak umiał; pochód kilkudziesięciu masek charakterystycznych z operetek Offenbacha przyczynił się do ożywienia zabawy, a liczny zastęp masek innych, między któremi było dość gustownych, zrobił z tej maskarady całość wcale udatną. W obu salach było pełno. Między maskami były nawet takie, które niemaskowanych przejmowały obawą, aby lada chwila nie powiedziały coś dowcipnego.

Wieczorek z tańcami urządzony równocześnie w sali kasyna mieszczańskiego, wypadł jeszcze lepiej jak wszystkie poprzednie. Ścisku nie było, par do kadryla i kotyljona stanęło 90. — W innych miejscach bawiono się niemniej ochoczo.

Wczoraj 4go odbył się wieczorek członków Tow. muzycznego. Uczestnicy twierdzą, że była to najprzyjemniejsza zabawa w tym karnawale.

(z) **Mianowania.** Minister oświaty mianował architektę i nauczyciela kr. pruskiej akademji dla sztuk i przemysłu w Hanau Henr. L i n d g w i s t a rzeczywistym nauczycielem wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. — Rada szkolna krajowa mianowała nauczycieli: Wawrzyńca Głowackiego, Jana Hawrota, Ignacego Maślankiewicza, Jana Szymonowicza, Adrjana Łotockiego i Alojzego Sokolińskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Samborze, Andrz. Lisowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Powodowej, Ferd. Nowogrodzkiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grzęsce, Ant. Majewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rokietnicy, Ant. Skorobohatego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gajach, i nauczycielki: Kamilę Oleńską, Eleonorę Meklerównę i Eugenję Schenkównę rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej w Samborze.

(z) **Przeniesienie.** Starszy intendent wojskowy Rudolf Löw, szef intendentury wojskowej we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w dobrze zasłużony stan spoczynku.

(z) **Zatwierdzenie wyboru.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Józefa Breuera prezydentem, a Roberta Domsa wiceprezydentem Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Posiedzenie Towarz. przyrodn. pol. im. Kopernika odbędzie się jutro 6go o godz. 6 wieczorem w sali uniwersyteckiej N. IV, 1 piętro. Na porządku dziennym: 1) Sprawa zmiany statutu. 2) Sprawozdanie komisji szkolnej. 3) Wykład dr. Staneckiego „o cyklonach."

Stan powietrza. Dziś 5. — 5° R.

Składki. Na druk elementarzy polskich dla dziatwy szląskiej otrzymaliśmy od p. Stanisława Przyjemskiego z Dąbrowy 2 złr. Razem otrzymaliśmy 13 złr. 20 ct.

(z.) **Samobójstwo Kullmanna** udaremniono - nb. że nie tego, który za znany zamach na Bismarka w Kissingen, odsiaduje karę więzienia w Berlinie — ale węglarza tutejszego Kullmanna, który w skutek zawiedzionej miłości chciał sobie odebrać życie. Po odśpiewaniu znanej z „Rigoletto" arji „la donna e mobile" poderznął sobie brzytwą gardło. Ponieważ śmierć natychmiast nie nastąpiła, odwieziono więc go do szpitala, gdzie się znajduje na drodze rekonwalescencji.

(z.) **Książkę do modlenia**, oprawioną w aksamit znaleziono na ulicy Ormiańskiej i złożono w policji.

(at.) **La bourse ou la vie.** Sprawcę rabunku dokonanego zeszłego tygodnia na p. Amelji Knisch, ujęto w piątek 2. bm. Jest nim 20letni wyrobnik z Zamarstynowa, nieposzlakowany dotychczas Jakób Bilecki, który przed spełnieniem zbrodni posyłał chłopaka do wiadomego domu na zwiady. Połowę zrabowanych pieniędzy przepuścił zaraz wieczór w rozmaitych szynkowniach, zapraszając znajomych do pijatyki i rzucając rzempolącym muzykantom knajpowym znaczniejsze kwoty. Postępowanie to zwróciło uwagę mieszkańców zamarstynowskich, którzy słyszeli o zrabowaniu pani Knisch — o tem zaś nic nie wiedzieli, ażeby Bilecki po jakimś bogatym stryjaszku w Ameryce odziedziczył majątek, jak to B. w szynkowniach rozpowiadał. Rewizorowi policji p. Milletemu udało się ująć Bileckiego, który z początku nie chciał się przyznawać do czynu, w areszcie policyjnym jednak przyznał się zaraz po uwięzieniu przed jednym z złodziejów poufnie do zarzuconej mu zbrodni. Wczoraj przyprowadzono do policji p. Amelję Knisch, która natychmiast poznała w Bileckim sprawcę dokonanego na niej rabunku. Bileckiego, który po konfrontacji z p. Knisch przyznał się szczegółowo do czynu, oddano dziś do sądu krajowego.

(z) **Pierwszy koncert Wieniawskiego** odbędzie się dzisiaj 5go wieczorem w sali ratuszowej.

Program 2go koncertu Wieniawskiego, który się odbędzie w środę 7go o godz. 7 wieczorem przy uprzejmym współudziale panny Z. R. i pianisty A. Nikischa, w sali ratuszowej jest następujący: 1) Vieuxtemps. Koncert A-moll, Wieniawski. 2) Gounod. Ave Maria, odśpiewa panna R. 3) a) Wieniawski. Legenda; b) Bach J. S. Preludium vivace, Wieniawski. 4) Chopin. Fantazja f-moll, Nikisch. 5) a) Schubert. „Aufenthalt"; b) Chopin. Mazurka, odśpiewa panna R. 6) Ernst H. W. Fantazja z pieśni węgierskich, Wieniawski. — Biletów dostać można w księgarni K. Wilda.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 5go „Życie paryskie" operetka w 5 aktach Offenbacha.

Kronika prowincjonalna starostów. Buczacz. W skutek gołoledzi 14. stycznia zsunął się z drożyny w przepaść wóz z parą końmi, powożony przez parobka z Przewłoki; wóz pogruchotał się w drobne kawałki, konie się zabiły, parobek jednak uszedł z życiem, choć odniósł ciężkie uszkodzenie na ciele. — Chrzanów. W nocy na 17. bm. utonął w studni wyrobnik z Luszowic, powracający pijany do domu. — Jaworów. Dnia 20. bm. znaleziono w lesie drohomyskim wiszące na drzewie zwłoki włościanki z Drohomyśla; sprawdzono samobójstwo, do którego popchnęło nieszczęśliwą złe pożycie małżeńskie. — Kamionka. Wóz wywrócony, na którym znajdował się znaczny ładunek drzewa, przygniótł na śmierć dnia 23. bm. włościanina z Radziechowa powracającego z lasu. — Kolbuszowa. Nadmiar wódki wypitej stał się przyczyną nagłej śmierci pewnego włościanina z Zielonki, który będąc już zupełnie pijanym, wypił jeszcze 4 kieliszki wódki jeden po drugim, a w 3 godziny potem umarł. — Kołomyja. W Ispasie zastrzelił dnia 6. bm. jeden włościanin drugiego, żandarmerja uwięziła zabójcę i współwinnych tej zbrodni. — Krosno. Dnia 12. bm. utonął wieśniak z Kępny, który przeprawiając się przez Wisłokę porwany został przez gwałtowny prąd wody. — Nowy-Sącz. Dawną kłótnię o spadek zakończyli tragicznie trzej włościanie z Żeleźnikowy, bracia; rzucili się dnia 21 bm. w karczmie na swego przeciwnika i zamordowali go okrutnie, innego zaś włościanina, który chciał iść nieszczęśliwemu w pomoc, ranili ciężko w głowę. — Pilzno. — Dnia 22. bm. zamarzł przed progiem chaty w Pustyni 14-letni chłopiec, pochodzący ze wsi Kędzierza. — Przemyśl. Na polach gminy Nowosiółek znaleziono 1. stycznia zwłoki żebraczki, która zamarzła w drodze do wsi. — Sanok. Dnia 3. bm. utonęła wieśniaczka z Posady-Górnej, pod którą załamał się lód na potoku Taba. — Sniatyn. W Rożnowie włościanin wraz ze swym zięciem napadli dnia 18. bm. na swego przeciwnika w procesie o grunt i strzaskali mu czaszkę tak, że nieszczęśliwy wkrótce umarł. — Tarnopol. Dnia 17. bm. w Bajkowcach 5 osób padło ofiarą czadu, 3 osoby znaleziono po wyłamaniu drzwi do mieszkania już bez życia, dwie walczyły już słabo ze śmiercią. — Tarnów. Dnia 23. bm. znaleziono na szynach kolejowych tuż za stacją tarnowską zwłoki mężczyzny w mundurze wojskowym, mocno pokaleczone i poszarpane; z dochodzeń okazało się, że nieboszczyk nazywa się Ludwik Książek i był szeregowcem 57go pułku piech.; śmierć pod kołami pociągu znalazł przez własną nieostrożność, chcąc wskoczyć do pociągu będącego już w pełnym ruchu. — Zbaraż. W Romanowem-Siole dnia 23. bm. obwiesiła się żydówka Majta Petersil, z niewiadomej przyczyny. — Złoczów. Dnia 20. bm. w synagodze w Sassowie znaleziono nieżywe dziecko; zarządzono śledztwo sądowe.

Nowy Sącz 1. lutego. D. 31. stycznia r. b. zgorzał dom mieszkalny pod Zamkiem w N. Sączu. Ogień był podłożony, podejrzenie pada na własnego męża właścicielki, z którym od trzech lat nie żyje, i który natychmiast uwięziony został. Miasto było dosyć zagrożone, bo w razie zajęcia się w pobliżu stojącego zamku, w którym magazyny wojskowe dla całego pułku znajdują się, mogła cała ulica Żydowska paść ofiarą ognia, lecz pomimo iż przez niezręczne prowadzenie sikawka miejska, sprawiona przed rokiem za 2.000 złr, pogruchotaną została, potrafiono jednak nietylko w pobliżu stojące budynki, lecz i część zrębu w ogniu stojącego domu ocalić.

Rohatyn 3. lutego. Wczorajszej nocy wydarzył się następujący smutny wypadek: Dwojra Haselkorn, 38 lat licząca wdowa, przeprowadzała się z Brzeżan do Rohatyna, gdzie ma ojca. Na saniach, któremi jechała, miała naładowane różne rzeczy, między innemi kufer i komodę, a wszystko było przywiązane. Gdy wiozący ją izraelita zjeżdżał z góry

między Cześnikami a Pakowem zaluzowały się sanie tak nieszczęśliwie, że się do rowu wywróciły, a wszystkie rzeczy na Dwojrę się zwaliły. Woźnica nie mogąc sam dać rady, pobiegł do wsi Cześnik szukać pomocy. Powróciwszy z 3 ludźmi na miejsce wywrotu, zdjęli ciężące na Haselkornowej rzeczy, lecz niestety już było za późno, znaleziono ją bowiem bez życia twarzą ku ziemi leżącą. Szczególniejszym zaś wypadkiem ocalało 2-letnie dziecko, które miała przy sobie. Woźnicy także się nic nie stało. Przy wczorajszych tutaj odbytych oględzinach sądowo-lekarskich, nie znaleziono ani jednego sińca na ciele Dwojry; udusiła się pod gniotącym ją ciężarem.

Kraków 3. lutego. Wczoraj popołudniu umarł tu Julian Pagaczewski, radca m., przeżywszy lat 47.

Wczoraj z nakazu prokuratorji państwa skonfiskowano nakład „listu otwartego do p. Karola dra Kaczkowskiego w Tarnowie", wydanego w tutejszej drukarni Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.

Czas pisze: Jakie trudności robią władze rossyjskie poddanym austrjackim na komorach, służyć może za przykład następujący świeży zupełnie wypadek. Pewien obywatel tutejszy wyjechał za paszportem austrjackim legalnym do Działoszyc; przez komorę Baran puszczono go bez kłopotu. Gdy jednak z powrotem trzeciego dnia [illegible] droga na Michałowice, naczelnik tej komory nie przepuścił go, odwołując się na jakieś rozporządzenie gubernatora, nakazujące poddanym austrjackim posyłać paszporta do wizy do Kielc, a zarazem, że każdy kto przez pół roku nie przejeżdżał przez granicę, musi ponownie posyłać paszport do wizy do ambasady rossyjskiej. Ponieważ p. naczelnik stanowczo nie przepuścił jadącego, który miał paszport przez miejscowego wójta wizowany, ten więc z Michałowic musiał jechać do Kielc, aby paszport zawizować. Oczywiście nie zrobił tego, lecz pojechał na inną komorę, gdzie go bez żadnych trudności przepuszczono. Pokazuje się więc, że rozporządzenia tak niedorzecznego nie ma, ale jest tylko szykana ze strony władz rossyjskich, wymierzona przeciw poddanym austrjackim; jest samowola, którą rząd rossyjski starać się powinien usunąć, gdyż utrudnia ona tylko stosunki i nieraz staje się może przyczyną strat niepowetowanych.

Woźnica jednokonki nr. 34 przejechał onegdaj Jana Kowalskiego. Koła przeszły mu przez obiedwie nogi i mocno go pokaleczyły.

Warszawa 3. lutego. (Różne wiadomości.) Onegdaj rozeszła się wieść, że Willanów się pali. Pożar wszczął się o jakie pół wiorsty od pałacu za browarem w składach zboża i mąki należących do miejscowego młyna parowego. Pałacowi ani kościołowi nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Zgorzała dwupiętrowa część zabudowań młyna parowego, po której zostały tylko nagie mury. Wewnątrz spaliło się kilka tysięcy korcy zboża i mąki.

Dzielnica Alei Belwederskich od dawna już uważaną być może jako jedna z dzielnic Warszawy mających największą przyszłość przed sobą. Wszystkie ulice dotykające placu św. Aleksandra i Alei są [illegible] i powoli zamiast parkanów stawać zaczynają tu i owdzie piękne kamienice, pałacyki, wille. Sklepów tylko jakoś dotąd nie widać i jeżeli tak dalej pójdzie, cała dzielnica posiądzie charakter dystyngowanych dzielnic wielu miast zagranicznych, jak n. p. angielskiego przedmieścia w Dreźnie i t. p. Może będzie to wykwintnie ale wątpimy czy praktycznie. [illegible] położone są o parę wiorst od centrum miasta [illegible] Saskiego placu i [illegible] potrzeby [illegible] Przed laty gdy Kraszewski mieszkał w pałacyku przy ulicy Mokotowskiej, sąsiednie ulice obecnie były samemi parkanami, przy samej zaś alei jeden dom tylko, późniejszy pałac Kurca, był w budowie. Sterczał on nieukończony przez lat kilka przechodząc podobno parokroć z rąk do rąk przy zielonym stoliku. Aż wreszcie fortuna zdecydowała jego losy i [illegible] ozdobą tej części miasta. Za tym pałacem powstały inne i obecnie dzielnica Alei Belwederskiej zabudowywa się bardzo szybko i dodajmy — gustownie. Jeżeli tak dalej pójdzie spodziewać się możemy, że za lat dziesięć będzie to najpiękniejsza i najlepiej zabudowana część Warszawy. Mówiono nam także o wytknięciu nowej ulicy wzdłuż doliny Szwajcarskiej, od strony nowowzniesionego domu aptekarza p. Szmita.

Dowiadujemy się tu, że do Kiszyniewa w tych dniach przybyło mnóstwo Serbów i Bulgarów, którzy po większej części wstąpili w szeregi wojsk rossyjskich.

Wiedeń 4. lutego. (Kronika wiedeńska.) Przybyli do Wiednia ze Stambułu ambasador hr. Zichy, nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister Calice i baron Werther. — Rossyjski ambasador jenerał Ignatjew przybywa jutro do Wiednia. — Radca legacyjny [illegible], przeznaczony do austr. ambasady w Petersburgu, odjechał tamże wczoraj. — Komendant wojskowy ks. Wilhelm wirtembergski przybył z Tryestu do Wiednia i wyjeżdża jutro do Stuttgartu. — Książę Mikołaj wirtembergski przybył dziś ze Stuttgartu i odjeżdża do Znaim. — Bale dworskie odbędą się 7. i 13. lutego. — Operę Gressmanna „Duch wojewody" przedstawiono dziś po raz ósmy. Teatr był przepełniony. Przedstawienie wieczorkowe tej opery danem będzie na dochód kapelmistrza Stolza.

Paryż 1. lutego. (Drobiazgi paryskie.) Od strony ulicy Louis le-Grand fasada nowej Opery przedstawia się teraz w całej okazałości, ponieważ domy narożne, które ją zasłaniały, zostały [illegible] do szczętu zburzone. Opera wyglądała teraz [illegible], zachodzi tylko obawa, czy po usunięciu wszystkich gruzów, nie będzie nadto wąską przedstawiała, a to z powodu, że ulica jest zbyt długa.

P. Jerzy Lachaud, syn głośnego adwokata tego nazwiska, ogłosił dzieło p. t. „L'Empire, [illegible]". Bonapartyści wynoszą autora tej książki pod niebiosa, ponieważ [illegible] w obronie cesarstwa, przeciw atakom partji republikańskiej.

Pierwszy małżonek dziedziczki księżnej Riario-Sforza, pan Janson de Sailly, zostawił dwa miljony franków na założenie liceum w Paryżu. Nowe liceum ma za to [illegible]

Mieszkańcy ulicy „Rome" byli wczoraj przerażeni [illegible] widokiem. W kamienicy pod l. 115 w jednem z okien czwartego piętra, stała [illegible] panna Lucja Beron, i w ręce trzymała [illegible] bukiecik świeżych fiołków. Nagle bukiecik wypadł jej z ręki. [illegible] dziewczyna rzuca się chcąc go [illegible] w tej chwili traci równowagę, [illegible] na poręczy żelaznej, która znajdowała się w oknie.

Przechodnie widząc to, pospieszyli coprędzej na górę, ale zanim dostali się do pokoju, nieszczęśliwa nie mogąc dłużej utrzymać się o sile własnej, upadła na trotoar i zabiła się na miejscu. Tak więc bukiecik fjołków odebrał życie człowiekowi.

Widownią wypadku nie mniej przerażającego był wczoraj Jardin des Plantes. Około godziny 3. z południa, nad basenem, w którym znajdują się niedźwiedzie, zgromadziło się jak według zwyczaju bardzo wiele osób, a między niemi kilkanaście kobiet z dziećmi na rękach. Wtem z jednej piersi niewieściej wyrywa się krzyk przeraźliwy, bo oto chłopczyk pięcioletni, siedzący na balustradzie, wymknął się z rąk matki i padł między niedźwiedzie. Wszyscy mieli malca za straconego. Jakież atoli było zdziwienie rzeszy przerażonej, gdy niedźwiedzie zbliżywszy się do dziecka zatrzymały się przed niem nic mu złego nie robiąc. Teraz trzeba było pomyśleć o ratowaniu malca. Ale co tu począć, kto się odważy pójść między niedźwiedzie? Wahanie nie trwało jednak długo, bo oto między mężczyznami znalazł się jeden, który przyniósłszy linewkę od dozorcy ogrodu, przymocował ją do balustrady, spuścił się szybko na dół, równie szybko wyniósł chłopca na górę i matce oddał. Wobec niego niedźwiedzie zachowały się także spokojnie. Można sobie wyobrazić, z jakim zapałem i uwielbieniem przyjęto wybawcę. On atoli oddawszy chłopca, który miał jedną nóżkę złamaną, umknął coprędzej i nawet nikomu swego nazwiska nie wymienił.

(w) **Niezwykła kradzież** w ostatnich czasach sprawiła w najwyższych sferach w Kopenhadze niezmierną senzację a policję zniewoliła do gorliwych choć jak dotychczas zupełnie bezskutecznych poszukiwań. Widownią kradzieży była wyspa Fünen. Niedawno temu był król duński na polowaniu w dobrach szambelana Schestedt-Jnet. Pewnego dnia za powrotem z kniei, każdy z towarzystwa przekonał się ku niemałemu swojemu zdziwieniu, że mu w pularesie brak kilku monet złotych, które widocznie jakiś śmiały rzezimieszek powyjmował podczas bytności towarzystwa na łowach. Do pularesu króla złodziej ów włożył w miejsce zabranych monet złotych nowe miedziaki, i dopiero gdy król rozdawał służbie tryngieldy temi miedziakami, spostrzeżono oczywistą kradzież.

(w) **Oryginalny zakład.** Z Sebes Kellemes na Węgrzech (w komitacie Saroskim) donoszą o następującej rzadkiej w swoim rodzaju awanturce: Sędzia Berseviczy i egzekutor podatkowy Lopkai siedzieli pewnego wieczora przy jednym stoliku w restauracji dworca kolejowego, popijali winko i rozmawiali swobodnie o rozmaitych bieżących kwestjach. W ciągu pogadanki potrącili przypadkiem o pytanie, który z nich potężniejszy. Każdy z nich oczywiście starał się umotywować o sobie ten przymiotnik, przywodząc swoje prerogatywy urzędowe, socjalne i t. p. aż na koniec pan sędzia uznał za stosowne okazać panu egzekutorowi czynem, że to on większą od ostatniego posiada władzę. Mianowicie skinął na kilku policjantów i rozkazał antagonistę swojego odprowadzić do więzienia, gdzie tenże przesiedział całą noc i miał sposobność zastanowić się głęboko i dokładnie nad potęgą pana sędziego. Nazajutrz, wypuszczony z kozy, pan Lopkai wniósł oskarżenie na pana sędziego o obrazę honoru i nadużycie władzy proces obudwu już jest w toku, tymczasem zaś obu dwu ich zasuspendowano w urzędowaniu.

(w) **Czerniajew** odpłynął dnia 31. zm. z Francji do Anglji. Wiadomość podawana w dziennikach, że podczas bytności w Paryżu Czerniajew przyjmowany był przez moskiewskiego ambasadora ks. Orłowa, okazała się obecnie zupełnie mylną. Co więcej, spotkał go fatalny despekt ze strony ambasadora, bo gdy księżna Trubeckoj zaprosiła księcia do siebie na objad i również Czerniajewa, chcąc obudwu sprowadzić ze sobą, to ks. Orłow dowiedziawszy się zawczasu o tem, nie przyszedł wcale, wymawiając się jakąś zmyśloną przeszkodą.

(w) **Praktyczna kobieta.** Pewien oficer francuskiej konnicy został z małym oddziałem siedmiu jeźdźców u mera małej wioski na kilka dni zakwaterowany. Młoda żona mera posiadała obok ślicznej różowej twarzyczki olśniewające czarne włosy, urocze błękitne oczy, wzrost sylfidy a nóżkę Andaluzjanki. Te wielostronne powaby sprawiły oczywiście, że wnet serce porucznika zapaliło się jasnym płomieniem miłości dla pięknej gosposi. Ku najwyższemu swojemu uniesieniu zauważał po 3 dniach pobytu w jej domu, że smukła jego figura znajduje łaskę w oczach uroczej merowej, a wymowne jego spojrzenia odbierają często wiele znaczące odpowiedzi. Ażeby nabrać zupełnej pewności, należało zrobić próbę. „Otrzymałem list od mojego pułkownika — rzekł pewnego dnia drżącym od wzruszenia głosem — jutro odjadę..." — „O nie, jeszcze nie!" odszepnęła mu ubóstwiana, odwracając trwożliwie śliczne błękitne oczy. Uszczęśliwiony nad wszelki wyraz porucznik wobec tak oczywistego dowodu wzajemności zdołał zaledwie utrzymać równowagę umysłu.

Jak się łatwo domyśleć, porucznik postanowił listownie wynurzyć merowej swoje gorące uczucia Wieczorem tegoż dnia, gdy kopja takiego listu była już gotową i może po raz setny ją odczytywał, zwróciła jego uwagę żywa pogadanka na podwórzu. Przystąpił do otwartego okna, ukrył się za firanką i słuchał. „Powiadam ci Eulaljo — brzmiał głos męski — że ci stanowczo zabraniam tej rozmowy oczyma z młodym oficerem." — „Więc zauważałeś?" — „No, pewnie, robiliście to przecież aż nadto widocznie!" — „Alež mężu, ja robię to, aby zatrzymać u nas cały ten transport." — „Jaki transport?" — „Oficera i te konie. Stoi ich 8 w naszej stajni; jeżeli pozostaną do końca tygodnia, przybędzie nam tyle nawozu, że będziemy mogli uprawić (fumer) niem nasze pole pod ziemiaki." Nazajutrz skoro świt porucznik opuścił kwaterę, gdzie życzono sobie mieć tylko taki pożytek z jego pobytu, i udał się do Afryki. Ztamtąd posłał merowi skrzynkę z algierskiemi cygarami, a na niej napisał te słowa: „Il y a plusieres maniéres de fumer."

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 3. bm. Edykta. Nowy aktywowany urząd sprzedaży soli w Łanczynie rozpoczął sprzedaż soli dnia 1. lutego. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Abrahama Turteltaub i Mojżesza Bazar o wytoczonym przeciw nim pozwie pto 500 zł. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Maurycego Kessler o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 4 rat pożyczkowych po 93 zł. 63 ct. i resztującego kapitału 2478 zł. 72 ct. Kuratorem dr. Skowroński, z zastępstwem dr. Kuczkiewicza. — Sąd powiatowy w Mościskach wzywa Jędrzeja Kuleszę, ażeby wniósł swą deklarację do spadku po ojcu Macieju Kuleszce, w Trzciencu zmarłym. Sąd powiatowy w Krakowcu wzywa Marjannę z Rzosów Kaniuk i Zofję Gryglewską, ażeby się w ciągu roku zgłosili do spadku Józefy Rząsy, zmarłej 27. kwietnia 1860. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia Bolesława Robeckiego o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 314 zł. Kuratorem dr. Szeparowicz. — Licytacje. W składzie materjałów we Lwowie zostaną puszczone na licytacje 63 wozów amunicyjnych starej konstrukcji. Życzący je sobie nabyć, zechce podać cenę za każdą sztukę i do 20. lutego wnieść ofertę do zarządu składu materjałów artylerji we Lwowie. — Realność pod l. 29 w Humieńcu (powiat Szczerzec). Cena wywołania 1240 złr.

Dział literacko-artystyczny.

(aw) *Dwie miary*, komedja w 1 akcie Z. Mellerowej. — *Flis*, opera w 1 akcie Moniuszki. — *Wesele w Ojcowie*, balet w 1 akcie, ułożył dla lwowskiej sceny A. Kosiński.)

Umieszczając w przedostatnim numerze wzmiankę o środowem przedstawieniu, które się składało ze sztuk wymienionych powyżej, przyrzekliśmy podać dokładniejsze sprawozdanie. Wywiązujemy się z przyrzeczenia. Nie wiemy, czy jest bardziej zużyty temat, niż ten, którego pani Mellerowa użyła do swej komedji. Mąż oszukuje żonę z jakąś cudzoziemską aktorką, która go wyzyskuje, małżonka więc udaje, że mu odpłaca pięknem za nadobne, oszukując go z przyjacielem domu. Niewierny małżonek uczuwa zazdrość, lekarstwo skutkuje i sztuka się kończy nawróceniem płochego męża na drogę obowiązku. Oto treść „Dwóch miar." Niezwykły talent trzeba posiadać, aby z tak zużytego tematu zrobić rzecz choć oględnie dobrą. Niestety, autorce utwór ten zupełnie się nie udał. Intryga bardzo słabo zawiązana, nie jest wyzyskaną w komicznych sytuacjach, charaktery nadzwyczaj blade, a w dodatku nawet w djalogu nie ma dowcipu. Nie wiedzieć po co wprowadzona postać recenzenta, (który nawiasowo mówiąc, może tak samo dobrze być szewcem, kupcem, lub czem kto zechce) przesadzona i niesmaczna, plącze się w sztuce jak figurka szopkowa bez logicznego umotywowania i wcale nie przyczynia się do nadania życia sztuce. Zaiste nie wiemy czemu się więcej dziwić, czy temu, że sztuka tak licha uzyskała nagrodę na konkursie warszawskim, czy temu, że dyrekcja uważała ją za godną przedstawienia. Nie wszystko co zyskuje nagrodę, jest jej rzeczywiście godne. Pod tym względem szczególniej nie można się spuszczać na krytyków warszawskich. „Przed ślubem" Zalewskiego przyjmują zimno, a unoszą się nad „Witem Stwoszem" i nagradzają „Dwie miary." Zaiste ciekawe ci panowie mają poglądy na sztukę!

Im lichszą sztuka, tem mniej pola do popisu dla aktorów. Cóż przedstawiać, jeżli właściwie nie ma co? To też dobra gra wszystkich występujących artystów nie sprawiła wrażenia. Wspomnieć nam tylko wypada p. Walewskiego, który rolę gołowąsego recenzenta grał z komiczną werwą. Młody ten adept sztuki dramatycznej z dniem każdym robi postępy, widać, że szczerze pracuje.

Dzięki bytności p. Cieślewskiego we Lwowie, wznowiono piękną jednoaktową operę Moniuszki p. t. „Flis". Utwór ten odznacza się przedewszystkiem wyborną instrumentacją i pięknemi chórami. Już to przyznać trzeba, że Moniuszki talent w całej pełni okazuje się właściwie w chórach. Partje solowe we „Flisie" nie mają w sobie nic porywającego. Najlepszą jest jeszcze charakterystyczna piosnka perukarza, w której z każdego tonu tryska niewymuszony humor. P. Cieślewski jak zwykle śpiewał dobrze; szkoda tylko, że tak mało ma w tej operze numerów. Dowiadujemy się, że dopiero na kilka dni przed przedstawieniem powierzono pannie Szirer partję we „Flisie". Z tego powodu pobłażliwie sądzić ją należy: mimo to jednak nie możemy jej przebaczyć ciągłych detonacyj. Panna Szirer ma tę kolosalną wadę, że nigdy prawie czysto nie intonuje: szkoda jej silnego głosu. Wybornie grał rolę fryzjerczyka p. Zboiński, w śpiewie jednak przeszkadzała mu chrypka, owa epidemiczna w czasie karnawału choroba. Chóry trzymały się dobrze: modlitwę na początku sztuki wycieniowaną nawet w drobnych szczegółach przyjęto hucznemi oklaskami.

P. Kosiński, były baletnik teatru warszawskiego ułożył dla naszej sceny stary nasz narodowy balet „Wesele w Ojcowie" z muzyką Damsego i Kurpińskiego. Nie łatwe p. Kosiński miał zadanie z kilkunastu mniej więcej tańczyć umiejących par ułożyć choreograficzną całość. Nadspodziewanie jednak udało mu się dobrze. Nie zbyt wprawdzie wykwintne figury wypadły gładko, a ogólny mazur odtańczono ochoczo i dziarsko. Zasłużone oklaski zbierały dwie pary: pp. Kosiński z Wachsówną i Nowicki z Zion.

Kronika sądowa.

Lwów 3 lutego.

(nt) Repertoar rozpraw sądowych w Lwowskim sądzie krajowym. Dnia 5. bm. przed trybunałem przysięgłych: Kiryk Kowalczuk i Ołena Budna o podpalenie; Pietr Jankiewicz o kradzież. Oskarżenie wniesie zast. prok. dr Bauch. Przed zwykłym trybunałem: O kradzież Ignacy Mysztur, Michał Zielonka, Marcin Schnerch; o ciężkie uszkodzenie ciała Stefan Chitrycz. — Dnia 6. bm. Mieczysław Bobrzecki o oszustwo; oskarżenie wniesie dr Bauch (przed trybunałem przysięgłych); przed zwykłym trybunałem o zbrodnię kradzieży Jacek Tereszczuk i Stefan Kardacz. — Dnia 9. bm. Leon Engler o zbrodnię kradzieży. Oskarżenie wniesie przed trybunałem przysięgłych z. prok. Simonowicz. — Dnia 8. bm. przed zwykłym trybunałem o zbrodnię kradzieży: Feliks Müller, Wiktorja Patah, Szymon Wolańczyk, Piotr Łobadowski; o ciężkie uszkodzenie Jurko Zadorożny, Anastazja Mryczko, Jaśko Cencara i Dymitr Grech. — Dnia 9. bm. Seńko Czech o zbrodnię podpalenia. Oskarżenie wniesie przed trybunałem przysięgłych dr Bauch; przed trybunałem zwykłym o kradzież: Wasyl Torba, Paweł Charczyszyn; o ciężkie uszkodzenie Stefan Jarmuch, Piotr Bielański; o gwałt publiczny: Anna Nohaczewska i Łuć Zińkiewicz. — Dnia 10. bm. Ignacy Szermański o ciężkie uszkodzenie ciała, oskarżenie wniesie przed trybunałem przysięgłych z. prok. Zborowski; przed zwykłym trybunałem o kradzież: Fedko Hałuszczak, Anna Iwaszkiewicz, Adam Sobek; o ciężkie uszkodzenie ciała Adam Baryłow.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Komitet wystawy krajowej, rolniczej i przemysłowej we Lwowie prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

„W początku grudnia roku zeszłego poruszono w łonie komitetu wystawy krajowej kwestję, czy ze względu na stan ekonomiczny kraju i groźną sytuację polityczną wystawy tej nie należałoby odroczyć, lub nawet zupełnie zaniechać.;

Pierwszy z przytoczonych powodów, którymi zwolennicy odroczenia lub zaniechania wystawy zapatrywanie swe usiłowali uzasadnić, nie mógłby był sam jeden w żaden sposób zachwiać komitetu w postanowieniu urządzenia wystawy w roku 1877. Ze stanem ekonomicznym kraju liczył się bowiem komitet z góry, a stan ten był mu właśnie bodźcem do powzięcia zamiaru urządzenia wystawy, gdyż zdawało się komitetowi, że wystawa krajowa urządzona w myśl ogłoszonego programu dla zapoznania się z rzeczywistym stanem krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej, przyczyni się niechybnie do pożądanego rozwoju ekonomicznego kraju naszego. Natomiast niepodobna było odmówić wówczas niejakiego uprawnienia obawom, aby grożące zawikłania polityczne nie stanęły na przeszkodzie powodzeniu zamierzonego przedsięwzięcia. Ponieważ zaś nadto i strona finansowa przedsięwzięcia nastręczała jeszcze pewne wątpliwości, przeto komitet nie przeszedł nad kwestją odroczenia lub zaniechania wystawy do porządku dziennego, lecz uważając ją za niedojrzałą, uchwalił rozstrzygnięcie jej odroczyć do przyszłego swego posiedzenia głównie w tym celu, aby przed powzięciem stanowczej decyzji wybadać dokładniej opinję kraju w przedmiocie wystawy.

Od tej pory niebezpieczeństwo zawikłań politycznych, któreby na przedsięwzięcie komitetu szkodliwy wpływ wywrzeć mogły, jeżeli nie minęło zupełnie, to przynajmniej stało się niezaprzeczenie znacznie mniej groźnem, a że wystawcy nie przywiążą doń zbytecznej wagi i że skutkiem tego nie ma obawy, aby pociągnęło za sobą słaby z ich strony udział, dowodzą liczne zgłoszenia wystawców zagranicznych, jakie nadeszły już do komitetu. Co się zaś tyczy strony finansowej przedsięwzięcia, to takowa przedstawia się dzisiaj już nierównie jaśniej, a co ważniejsza, nierównie pomyślniej, niż w początku grudnia roku przeszłego. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy bowiem uzyskał komitet z kilku źródeł nadspodziewanie hojne subwencje, mianowicie od ck. ministerstwa rolnictwa (10.000 zł), od ck. ministerstwa handlu (1500 zł), wreszcie od rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika (5 000 złr) z nadzwyczaj życzliwem pismem, w którem kolej Karola Ludwika przez usta swego dyrektora jeneralnego wynurza najżywsze zadowolenie, że ma sposobność dać dowód, jak wielce się poczuwa do solidarności z krajem. Nadto udzieliła komitetowi w ostatnim czasie pewna liczba rad powiatowych, oddziałów ck. galic. Towarzystwa gospod. i zamianowanych w kraju delegatów zachęcającego poparcia, co nieomieszkało natchnąć go otuchą, że się nie zawiedzie w oczekiwaniach swych i co do tych rad powiatowych, oddziałów c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego i delegatów, którzy dotąd życzliwości swej dla wystawy czynem nie objawili.

Zdawszy sobie w przebiegu bardzo wyczerpującej dyskusji ściśle sprawę z obecnego stanu rzeczy i widoków na przyszłość, uchwalił komitet na posiedzeniu z dnia 27. stycznia r. b. wszystkiemi głosami przeciwko jednemu że wystawa ma się odbyć w terminie programem oznaczonym, tj. od 6. września do 4. października roku 1877. Po tej uchwale zaś nie pozostaje mu, jak odezwać się raz jeszcze do kraju, a mianowicie do tych współobywateli, którzy raczyli przyjąć na siebie funkcje delegatów, z usilną prośbą, aby usiłowaniom jego udzielili takiego poparcia, na jakie zdaje się mu zasługiwać praca, mająca na celu rozwój ekonomiczny kraju naszego.

Przy tej sposobności nadmienia komitet zarazem, że uchwałą z dnia 27. stycznia r. b. oznaczył dzień 31. marca r. b. jako ostateczny termin zgłoszeń dla wszystkich czterech działów wystawy."

Lwów dnia 31. stycznia 1877.

Za prezesa: O. Hausner. Dyrektor: B Augustynowicz. Za sekretarza: J. Greliński.

Nowy Sącz 1. lutego. Ceny zboża na targu dzisiejszym były: Pszenicy korzec zł. 10 40—11, żyta 8·— do 8 50, jęczmienia 5 20—5 80, owsa 3·50 – 3 80, grochu 10·—.

Ostatnie wiadomości.

Według *Pester Lloyda* pogadanki ministrów austrjackich i węgierskich wcale nie zbliżyły kwestji bankowej ku jej załatwieniu. Różnice zachodzą bardzo jaskrawe, co do składu wydziału bankowego, i co do rozdziału funduszów między Przedlitawję a Węgry — to jest, co do całej właściwej treści rzeczy. Żądanie dymisji ze strony gabinetu p. Tiszy stać ma znowu na pierwszym planie. W związku z tem jest pogłoska, krążąca między deputowanymi w Peszcie, iż cesarz rozkazał kierownikom banku narod. stawić się przed sobą. Mniemamy, iż takie powołanie ad audiendum verbum jest jedynym i niezawodnym środkiem załatwienia sporu, którego wina cięży głównie na kierownikach banku.

N. fr. Presse donosząc o zebrać się mającej niebawem radzie ministerstwa wspólnego dla sprawy budżetowej, dodaje, że na tejże radzie ma być także ustanowiony termin zwołania delegacyj, które w roku bieżącym odbyć mają sesję na wiosnę. Otóż pytanie, czy w razie zwołania delegacyj na wiosnę możliwe będzie otwarcie sejmów w marcu. Kwestję tę musi rząd rozstrzygnąć już teraz. Może także wpłynąć na decyzję rządu ta okoliczność, że przerwanie sesji Rady państwa wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na rozstrzygnięcie reformy podatkowej

Parowiec towarzystwa odeskiego „Czerkas" w Stambule został przez pancernik turecki zatopiony.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 5. lutego (pryw.) Według informacyj „Tagblattu," które to pismo uważa za niewątpliwe, car oświadczył się stanowczo za wojną, która rozpocznie się z końcem lutego br. Następca tronu jest oczekiwany w Kiszeniewie. Wielki ks. Konstanty odjechał w misji na Zachód. (Czy do Francji? P. R.)

Petersburg 5. lutego. Wydana nareszcie nota okólna księcia Gorczakowa, konstatuje zgodność mocarstw od pierwszej chwili wybuchu kwestji wschodniej. Zgodność ta mocarstw doprowadziła nakoniec do tego, iż przedłożono Porcie identyczne żądania mocarstw, które jednak zostały przez Portę odrzucone. Okólnik wyraża się dalej: rząd rossyjski mniema, iż Europa przez połączoną dyplomatyczną akcję dowiodła, jak żywo zainteresowana jest utrzymaniem pokoju na Wschodzie, i że Europa poczytuje się uprawnioną i zobowiązaną do współdziałania w duchu pokojowym w imieniu interesów powszechnych. Dla tego też rząd rossyjski przed powzięciem decyzji a powodowany życzeniem utrzymania zgodności co do kwestji wschodniej i w tym nowym jej okresie, polecił naprzód reprezentantom swoim przebywającym przy pięciu mocarstwach traktatowych, ażeby uzyskali pewność, co zamyślają uczynić odnośne rządy wobec odrzucenia ich identycznych życzeń przez Portę.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 5. lutego. Wołów na targu ogółem 2729. Galicyjskich 407. Cena galic. złr. 53 - 54·50 za najlepsze; węgierskie zł. 56·— najwyższe ceny dochodziły do zł. 58 za 100 kilo. Targ więcej trochę ożywiony.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopold.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 3. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 3. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·50 na wiosnę 00·00. Berlin 3. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 222 (0. żyto loco 16)·— okowita 53·60. Szczecin 3 lutego. Pszenica na kw.-maj 231·—, na wiosenne termina 0.000 rzepak 306·—.

Wiedeń d. 5. lutego, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	148 93	Akcje kolei Kar. L.	211·25
„ Anglo-Austr.	77·50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 80½

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 3. lutego, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	118 75	Galic. Indemnizacja	84·—
„ Ang.-Austr. B.	78·25	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	54 25	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	210·25	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	181·50	Tureckie Losy	19 25
„ „ Połudn.	77·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	99·—	Staatsbahn	235 —
„ „ Elżbiety	133·—	Wiener Banverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	113·50	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	97·—	Węgierskie Losy	74 75
„ „ Rudolfa	110 50	Reichsmark	60·10
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: osłabione.

Lwów d. 3 lutego.

J. dług pań. w bank.	63·55	Londyn	122 20
„ „ „ srebr.	68 95	Srebro	114 80
Renty w złocie	74·75	20-frankówka	9·76
Losy pożycz. z r. 1860	111 50	Dukat ces. men	5 79
Akcje banku narod.	846·—	100 Reichsmark	60 05
Akcje banku kredyt.	149 80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	255·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248·50	Kolei Rumuńskiej	14·
Lombardy	128·—	Austrjackie banknoty	166·30
Galicyjskie	87·75	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 73 22; Lombardy 160 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. lutego.

Hotel Żorza. Hr. Grocholski z za kordonu, W. Dąbski z Wojnicza, B. Horodyski z Krogulca.

Hotel Krakowski. F. Bożyc z Łukawy, H. Hammer ze Stanisławowa, E. Waygart z Maceszyna, F. Straż ze Stryja, J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 2 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 2 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) – o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych abonentów prospekt na „bibljoteke dla młodzieży" księgarni Jana Rosenheima w Brodach.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 3 lutego.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200zł.	212 —	209 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	113 50	111 25
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 60
„ „ „ 4 „ „	77 75	76 75
„ „ „ 5 „ „	84 60	83 60
Banku Hipot. galic. 6%	87 50	86 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 68
„ cesarski	5 86	5 74
20 frankówka	9 86	9 74
Pół imperjał rossyjski	10 10	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	116 —	113 75
Wiedeń, 1. lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 15	62 95
„ „ „ „ srebr.	68 40	68 20
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74	73 60
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50
„ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	97 10	96 95
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 —	83 25

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 50	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288	286 —
„ „ „ 1854	108 —	107 75
„ „ „ 1860	112 50	111 50
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	12[illegible]	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	75 25	74 75
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	22 —	20 —
„ miasta Budy	33 —	— —
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	19 50	19 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	842	840 —
Zakładu kredytowego	148 —	147 80
Żeglugi par. na Dunaju	342	339
Kolei północ. Ferdynanda	1820	1816
„ rządowej fr. a.	240 50	239 50
„ zachod. s. Elżbiety	184 50	124 —
„ Południowej	78 —	77 75
„ Galicyjskiej	209 50	209 —
„ Czerniowieckiej	113 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	98 —	97
„ ks. Rudolfa 200zł. sr.	111 50	111 —
„ Alföld. Fiumańskiej	99 —	98 50
„ Koszycko-Bogumił.	88 —	87 50
„ Siedmiogrodzkiej	83 50	83
„ Cisańskiej	160 —	159 50
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	118 —	117
„ Franciszka Józefa	[illegible] —	[illegible] 60

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 —	77 75
Zakładu kredyt. węgier.	118 2[illegible]	118 —
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		— —
Banku kred. gal.		— —
„ galicyjsk. hipot.	—	— —
„ dla obrotu ogól.	80 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 20	66 80
„ państw. St. 500fr	154 —	153 50
„ Emisja z r. 1867	146 50	145 50
„ połudn. St. 500fr.	113 —	112 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 75	105 50
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	— —	92 50
„ g. K. L. 300z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 25
Emisja II.	99 25	98 75
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 50
Emisja z r. 1867	78 —	77 50
Siedm. 200zł. wa.	61 50	61 —
„ ks. Rudolfa 300zł. w sr. 5% za 100	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 80
„ dukat na wagę	5 81	5 80
20 frankówka	9 81	9 80
Suwerny angielskie	12 33	12 28
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 80	114 60
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m	60 3[illegible]	60 25
Rubel pap.	1 54	1 53

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.